

Sygn. akt I ACa 185/18

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 września 2018 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Żelazowski
Sędziowie:	SA Halina Zarzeczna SO del. Zbigniew Ciechanowicz (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 6 września 2018 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa D. N. (1)

przeciwko (...) spółce akcyjnej  
w S.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 14 listopada 2017 roku, sygn. akt I C 57/17

**I. oddala obie apelacje,**

**II. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

Halina Zarzeczna Tomasz Żelazowski Zbigniew Ciechanowicz

**Uzasadnienie wyroku z dnia 6 września 2018 r.:**

**Powódka D. N. (1)** wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. z siedzibą w S. kwoty 110.000 złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od tej kwoty od dnia 9 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty jako zadośćuczynienia w związku ze śmiercią swej matki H. R. (1) w wyniku wypadku komunikacyjnego z dnia (...) r. Powódka podała, że pozwany ubezpieczyciel uznał swoją odpowiedzialność co do zasady i wypłacił jej z tytułu zadośćuczynienia za śmierć matki kwotę 40.000 złotych. Zdaniem powódki świadczenie w tej wysokości nie stanowi jednak zaspokojenia jej roszczenia z tego tytułu, gdyż powódka była bardzo zżyta z matką, była z nią w bardzo bliskich, serdecznych relacjach. Wobec doznania przez powódkę ogromnej krzywdy domaga się ona zadośćuczynienia w kwocie 110.000 złotych, uznając że całe świadczenie z tego tytułu winno wynieść 150.000 złotych. Odsetek żądała po upływie 14 dni od odmowy

przez pozwanego wypłacenia dodatkowej kwoty z tytułu zadośćuczynienia wyrażonej w piśmie z dnia 25 lipca 2016 roku, czyli od dnia 9 sierpnia 2016 roku.

**Pozwany (...) S.A. w S.** wniósł o oddalenie powództwa w całości zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Pozwany przyznał powódce następujące kwoty: 40.000 złotych z tytułu zadośćuczynienia za doznana krzywdę, 20.000 złotych z tytułu odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej oraz 8.412,80 złotych z tytułu zwrotu kosztów związanych z pogrzebem. Zdaniem pozwanego żądanie dodatkowej kwoty 110.000 złotych tytułu zadośćuczynienia jest wygórowane i nieuzasadnione. Powódka oszacowała swoją krzywdę w oparciu o subiektywne przekonanie o słuszności swego żądania. Kwota żądana przez nią jest jednak nadmierna i prowadziłaby do wzbogacenia powódki przez niezasadne czerpanie korzyści z tego tragicznego zdarzenia. Pozwany zakwestionował także roszczenie odsetkowe od żądanej kwoty, które jego zdaniem winny być liczone od dnia wydania wyroku.

Wyrokiem z dnia 14 listopada 2017 roku Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim zasądził od pozwanego (...) S.A. w S. na rzecz powódki D. N. (1) kwotę 60.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczoną od tej kwoty od dnia 9 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty (pkt I), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt II), zaś koszty procesu stosunkowo rozdzielił pomiędzy stronami i zasądził z tego tytułu od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.641 złotych (pkt III).

Powyższe rozstrzygnięcie oparto o następujące ustalenia:

Powódka D. N. (1) z domu R. jest córką H. R. (1) z domu W., tragicznie zmarłej w dniu (...) roku w G.. Matka powódki w chwili śmierci była wdową i miała 59 lat.

Śmierć H. R. (1) nastąpiła w wyniku wypadku komunikacyjnego, do którego doszło w dniu (...) roku w G. na ulicy (...). Sprawca zdarzenia P. K., kierujący pojazdem marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...), nie ustąpił pierwszeństwa osobom pieszym przechodzącym przez oznakowane przejście dla pieszych i w wyniku tego doprowadził do potrącenia matki powódki H. R. (1), która poniosła śmierć na miejscu. Tego dnia matka powódki odprowadzała z przedszkola swoją dwuletnią wnuczkę W. W., która w wyniku zdarzenia doznała obrażeń ciała. W chwili zdarzenia samochód sprawcy wypadku był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów u pozwanego. Kierujący pojazdem przyznał się do naruszenia zasad ruchu drogowego, w wyniku czego doszło do śmiertelnego potrącenia H. R. (1).

Powódka zgłosiła szkodę do pozwanego, który przeprowadził postępowanie likwidacyjne i po jego zakończeniu uznał swoją odpowiedzialność co do zasady. Powódka żądała w swoim piśmie z dnia 11 marca 2016 roku między innymi kwoty 150.000 złotych z tytułu zadośćuczynienia za śmierć matki. Pozwany przyznał powódce następujące kwoty: 40.000 złotych z tytułu zadośćuczynienia za doznana krzywdę, 20.000 złotych z tytułu odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej powódki oraz 8.412,80 złotych z tytułu zwrotu kosztów związanych z pogrzebem. Pozwany w swoim piśmie z dnia 10 czerwca 2016 roku zaproponował powódce wypłatę dodatkowej kwoty 10.000 złotych z tytułu zadośćuczynienia, uznając jako łączną sumę z tego tytułu 50.000 złotych. Powódka nie wyraziła zgody na powyższe i w piśmie z dnia 23 czerwca 2016 roku zażądała dopłaty kwoty 110.000 złotych. Pozwany w odpowiedzi z dnia 25 lipca 2016 roku odmówił dopłaty żądanej kwoty, informując powódkę o możliwości dochodzenia jej roszczenia na drodze sądowej. Powódka ponownie złożyła odwołanie z dnia 10 sierpnia 2016 roku domagając się dopłaty żądanej kwoty. Pozwany w odpowiedzi na powyższe pismo zaproponował powódce dopłatę świadczenia, tak by łącznie wynosiło 95.000 złotych. Powódka nie wyraziła na tę propozycję zgody.

Matka powódki H. R. (1) w chwili śmierci miała 59 lat i przebywała na rencie rodzinnej po śmierci swego męża. Miała siedmioro dzieci. Mieszkała w swoim domu w G. wraz z dorosłym synem. Starła się pomagać swoim dzieciom, między innymi powódce w opiece nad jej dziećmi. Powódka z rodziną zamieszkiwała w S.. Kiedy powódka wyjeżdżała w sprawach służbowych, jej matka przyjeżdżała do domu powódki w S. i pomagała mężowi powódki w opiece nad

dziećmi. Była bardzo żyta z wnukami, uczestniczyła w ich życiu, jeździła na sportowe rozgrywki, w których brała udział córka powódki. Pod nieobecność powódki pomagała jej dzieciom odrabiać lekcje.

Po śmierci swego męża H. R. (1) nie było stać na utrzymanie dużego domu i wówczas podarowała dom położony w G. na rzecz powódki i jej męża, sobie pozostawiając prawo dożywocia. Od tego czasu powódka pomagała w ponoszeniu kosztów utrzymania domu, dokładał się także brat powódki mieszkający wspólnie z matką. Powódka pomagała matce w sprawach bankowych, urzędowych, w większych pracach domowych. W domu rodzinnym w G. odbywały się święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne. Wówczas przyjeżdżały dzieci H. R. (1), między innymi powódka i jej siostra M. W. wraz z dziećmi. Powódka bardzo często rozmawiała z matką przez telefon, w każdy weekend i święta przyjeżdżała do matki do G.. Łączyły ją z matką bardzo silne, pozytywne relacje.

Powódka dowiedziała się o wypadku swej matki z informacji telefonicznej od męża. Przyjechała na miejsce wypadku. Ciało matki leżało na miejscu zdarzenia. Policja nie pozwalała do niego podchodzić. Na miejscu wypadku było wiele gapiów, niektórzy z nich robili zdjęcia, co bardzo uraziło powódkę. Wydawało się jej, że matka w swojej tragedii została wystawiona na widok publiczny, a nie zasłużyła na to. Powódka bardzo przeżyła ten widok, wiele razy wracał on do niej, wywołując negatywne przeżycia. Nagła konfrontacja z widokiem zwłok matki, która wcześniej cieszyła się dobrym zdrowiem i była zaangażowana w codzienną aktywność, stanowiła dla powódki szok. Uraz ten pogłębiły okoliczności wypadku: miejsce publiczne, negatywne zachowania gapiów, niemożność podejścia do matki i pożegnania się z nią. W następnych dniach powódka nie była w stanie zająć się samodzielnie czynnościami związanymi z pogrzebem matki, tym zajął się jej mąż. U powódki pojawiły się natrętne rozważania dotyczące okoliczności zdarzenia, aby móc zrozumieć nagłą utratę kontroli nad swoim życiem. Świat wewnętrznych przeżyć pochłaniał ją na tyle, że wyłączyła się z kontaktu z innymi osobami. Na próby oderwania jej od takiego myślenia reagowała oporem a nawet złością. Nie mogła nadal pogodzić się z nagłą i tragiczną śmiercią swej matki. Zmieniło się jej zachowanie w domu i w pracy. Nie potrafiła skoncentrować się na obowiązkach domowych, drażniły ją dzieci, zdarzyło się, że odepchnęła córkę, która chciała się przytulić. W pracy – jako technik farmaceuta nie potrafiła spokojnie wykonywać swych obowiązków. Wciąż wspominała matkę i jej tragiczną śmierć. Za namową bliskich poszła na wizytę do psychiatry, który przepisał jej leki i zwolnienie z pracy. Zgłosiła się do lekarza psychiatry w dniu 17 marca 2016 roku i była leczona do dnia 29 czerwca 2016 roku. Na pierwszej wizycie powódka opisała swoje przeżycia po śmierci matki. Podała wówczas, że nie sypia w nocy bądź budzi się z lękiem krzycząc, nie pamięta snu. Stała się płaczliwa, nie mogła pogodzić się z odejściem matki. Miała problemy ze skupieniem się, była często zirytowana. Stwierdzono u niej zaburzenia lękowo-depresyjne. Zalecono leczenie farmakologiczne. Powódka otrzymała zwolnienie lekarskie z pracy. W toku leczenia modyfikowano dawki leków i odnotowywano stopniową poprawę samopoczucia oraz codziennego funkcjonowania powódki. Obecnie dolegliwości powódki znacznie zmniejszyły się, poczuła dużą ulgę. Powódka przed stratą matki nie miała dolegliwości natury psychicznej, nie musiała korzystać z pomocy psychiatry ani psychologa, nie zażywała również leków uspokajających.

Nagła śmierć matki uruchomiła u powódki ciąg przeżyć, które w istotny sposób ograniczyły jej funkcjonowanie w podstawowych rolach: rodzicielskiej, małżeńskiej oraz zawodowej. Powódka była pochłonięta swymi wewnętrznymi przeżyciami i nie znajdowała dość siły oraz uwagi na dobre wywiązywanie się z obowiązków rodzicielskich. Te sytuacje, które z czasem sama spostrzegała, były dodatkowym źródłem jej cierpienia. Podobnie je funkcjonowanie zawodowe było w istotny sposób ograniczone, co wiązało się ze zwolnieniem lekarskim z pracy. Podobnie powódka gorzej funkcjonowała w roli małżeńskiej, tutaj jednak spotkała się ze wsparciem i wyrozumiałością ze strony męża. Powódka zakończyła przyjmowanie leków z dniem 29 czerwca 2016 roku.

Zdaniem biegłego sądowego psychiatry W. S. przebieg żałoby u powódki był powikłany, gdyż doszło do rozwinięcia się objawów depresyjnych, które wymagały korzystania z kilku porad lekarza psychiatry oraz zażywania leków przeciwdepresyjnych. Tego typu przeżycia wykraczają poza ramy typowego procesu żałoby i stanowią jego powikłanie. Proces żałoby został zakończony. Powódka powróciła do swojego codziennego funkcjonowania. Pamięć o śmierci matki nie zniknie jednak nigdy, a bolesne przeżycia z tym związane będą powracały przy wielu okazjach: w czasie świąt, rocznic, urodzin, spotkań rodzinnych oraz wówczas, gdy powódka będzie inną kochającą się i pełną rodzinę. Te uczucia z upływem czasu będą blednąć i nie będą dezorganizować codziennego życia powódki. Na skutek doświadczenia utraty

matki u powódki pojawiły się zaburzenia adaptacyjne typu depresyjnego. Powstał u powódki długotrwały (powyżej pół roku) ale nie stały uszczerbek na zdrowiu wynoszący 10%.

Powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim wydanym przez lekarza psychiatrę w okresie od 17 marca 2016 roku do dnia 30 czerwca 2016 roku. Po tym okresie powróciła do pracy w aptece, jest farmaceutą i zarabia około 3.000 złotych miesięcznie. Często odwiedza cmentarz, na którym pochowana jest jej matka. Od września 2016 roku do końca 2016 roku wykupiła msze święte za duszę swej matki.

Oceniając tak ustalony stan faktyczny Sąd I instancji powództwo wywiedzione z treści art. 822 § 1 k.c. w zw. z art. 446 § 4 k.c. uznał za częściowo zasadne. Sąd ten wskazał, że pozwany nie kwestionował swojej odpowiedzialności co do zasady w tym zakresie i wypłacił powódce na mocy swoich decyzji z tytułu zadośćuczynienia za śmierć matki powódki kwotę 40.000 złotych. Sporna była zatem w niniejszym procesie wysokość roszczenia przysługującego powódce. Ustalając wysokość należnego jej zadośćuczynienia sąd miał na uwadze okoliczność, że krzywdę doznaną w wyniku śmierci osoby bliskiej jest bardzo trudno ocenić i wyrazić w formie pieniężnej. Każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy, przy czym ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie wyłącznie na subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Ze śmiercią osoby bliskiej zawsze łączy się ból i cierpienie najbliższej rodziny, do której niewątpliwie należy powódka w niniejszej sprawie, będąca córką H. R. (1). Cierpienie i smutek są tym większe, im śmierć osoby bliskiej jest nagła, niezapowiedziana lub tragiczna. Taka właśnie była śmierć matki powódki. H. R. (1) była jeszcze w sile wieku, miała 59 lat, była osoba zdrową, czynnie uczestniczyła w życiu, pomagała swoim córkom w opiece i wychowaniu dzieci. W dniu (...) roku poniosła nagłą i tragiczną śmierć w wypadku drogowym, za który odpowiedzialność ponosi sprawca ubezpieczony u pozwanego. Tragedia powódki jest tym większa, że wcześniej zmarł jej ojciec, a zatem po nagłej śmierci matki powódka została bez rodziców. Do tej pory powódka była niezwykle silnie związana emocjonalnie ze swoją matką, która nie pracowała już zawodowo i cały swój wolny czas poświęcała dzieciom i wnukom. W wyniku tego tragicznego zdarzenia powódka straciła ukochaną matkę, będącą wsparciem i pomocą w jej codziennym życiu. W pełni uzasadnione jest zatem przekonanie powódki, że gdyby nie doszło do tego zdarzenia, jej matka mogłaby żyć jeszcze przez wiele lat, w ciągu których rodzina prowadziłaby dotychczasowe życie, a matka nadal byłaby dużym wsparciem i pomocą dla powódki i jej rodziny. W przypadku takiego nagłego odejścia powódka nie miała możliwości pożegnania się z osobą jej najbliższą i pogodzenia się z jej odejściem. Cierpienia powódki były tym większe, że przybyła na miejsce wypadku i widziała martwe ciało matki, któremu przyglądali się gapie, robiąc zdjęcia, a powódce nie pozwolono podejść do ciała najbliższej osoby. To tragiczne wspomnienie będzie wielokrotnie powracać w myślach powódki i stanie się przyczyną jej zaburzeń adaptacyjnych o podłożu depresyjnym.

W ocenie Sądu nie było wątpliwości, że śmierć H. R. (1) spowodowała gwałtowne i niespodziewane zerwanie silnych emocjonalnych więzów łączących ją z córką – powódką w niniejszej sprawie. Zrodziło to u powódki poczucie pustki, osamotnienia, tęsknoty. Śmierć matki niewątpliwie jest jedną z największych traum w życiu człowieka. Powódka doświadczyła na swój sposób krzywdy, różnie radząc sobie z bólem i cierpieniem na poszczególnych etapach przeżywanego żałoby. Na wieść o śmierci matki płakała, zamknęła się w sobie, wycofała z dotychczasowej aktywności. Takie zachowanie miało przełożenie na zaburzenie jej funkcjonowania w życiu małżeńskim, macierzyńskim i zawodowym.

Na podstawie materiału dowodowego zebranego w sprawie w postaci zeznań świadków – męża powódki P. N., siostry powódki - M. W. oraz zeznań samej powódki, jak również w oparciu o opinię biegłego sądowego lekarza psychiatry Sąd ocenił krzywdę i cierpienia, jakich doznała powódka po śmierci swej matki. Jak wynika z opinii biegłego sądowego przebieg żałoby powódki był powikłany, łączył się bowiem ze stanem depresyjnym i potrzebą zasięgnięcia porad psychiatrycznych jak i przyjmowania leków antydepresyjnych. Powódka miała problemy ze snem, miewała koszmary senne, budziła się z lękiem lub krzykiem. Nie potrafiła skoncentrować się na obowiązkach domowych, irytowała ją obecność i potrzeby dzieci, nie mogła także w pełni odpowiedzialnie wykonywać swych obowiązków zawodowych – pracując jako farmaceuta w aptece. Musiała skorzystać ze zwolnienia lekarskiego, a jej stan uległ poprawie dopiero od 29 czerwca 2016 roku, co wynika z dokumentacji lekarskiej i opinii biegłego sądowego. Potwierdzają to również zeznania świadków – męża i siostry powódki, a więc osób najbliższych, które mogły obserwować powódkę najczęściej

i widziały zmiany w jej zachowaniu. Obecnie stan powódki uległ poprawie, jednak pamięć o śmierci matki nigdy nie zniknie i będzie powracała przy okazjach świąt, uroczystości rodzinnych czy też na widok innych pełnych, szczęśliwych rodzin. Wynika to w sposób jasny i kategoryczny z opinii biegłego sądowego. Należy także podkreślić, że zadośćuczynienie obejmuje całą krzywdę, a zatem już przeżyta, odczuwaną obecnie jak i cierpienia, które będą pojawiać się w przyszłości.

Powódkę łączyła z matką bardzo silna więź uczuciowa, typowa dla udanych relacji pomiędzy rodzicem a dzieckiem. Nagła i niespodziewana śmierć matki była zatem dla niej wydarzeniem traumatycznym i trudnym do zaakceptowania. Po stracie matki reakcja powódki była typową reakcją przeżywania żałoby, począwszy od bólu i żalu, obaw o dalsze funkcjonowanie rodziny, poprzez powikłanie procesu żałoby i konieczność przyjmowania leków antydepresyjnych oraz wizyt u psychiatry, po stopniowy powrót do codziennej aktywności. Mając na uwadze powyższe okoliczności faktyczne oraz rozważania prawne, a także kompensacyjny charakter zadośćuczynienia, Sąd doszedł do przekonania, że żądanie zadośćuczynienia jest częściowo uzasadnione, a mianowicie do kwoty 100.000 złotych, co przy uwzględnieniu wcześniej wypłaconej z tego tytułu kwoty 40.000 złotych powoduje że należało zasądzić na rzecz powódki kwotę 60.000 złotych, o czym orzeczono w punkcie pierwszym wyroku.

Odsetki ustawowe za opóźnienie sąd zasądził zgodnie z żądaniem po upływie 14 dni licząc od dnia 25 lipca 2016 roku, kiedy pozwany w swoim piśmie skierowanym do powódki odmówił jej wypłaty wyższego świadczenia i kierując powódkę na drogę procesu sądowego, zdając sobie sprawę z tego, że dotychczas wypłacone świadczenie nie stanowi zaspokojenia całości roszczenia powódki (skoro proponował jednocześnie dodatkowe świadczenie, którego jednak nie wypłacił).

W pozostałej części powództwo jako nieuzasadnione Sąd I instancji oddalił uznając, że suma łącznego zadośćuczynienia – 100.000 złotych z tytułu tragicznej śmierci matki powódki stanowi kwotę adekwatną do rozmiaru jej cierpień i obejmuje całość krzywdy, zarówno tej przeżytej, odczuwanej obecnie jak i mogącej wystąpić w przyszłości. Jest to kwota uwzględniająca silne pozytywne relacje łączące powódkę z matką, ich serdeczną zażyłość, wzajemne wspieranie się i pomoc i związane z ich utratą wielkie poczucie krzywdy. Matka stanowiła bardzo ważną postać w życiu powódki i jest to okoliczność wynikająca z przeprowadzonego postępowania dowodowego. Nie można jednak nie zauważyć okoliczności, że powódka jest dorosłą osobą, ma własną rodzinę – męża i troje dzieci i na nich koncentruje się jej codzienność. Nie jest osobą samotną, ma wsparcie w mężu oraz w licznym rodzeństwie, zwłaszcza z siostrą M. W. pozostaje w bliskich relacjach. Jak wynika również z opinii biegłego psychiatry – jej przeżycia wykraczały poza ramy typowego procesu żałoby i stanowiły jego powikłanie, jednak proces żałoby został zakończony. Powódka powróciła bowiem do swojego codziennego funkcjonowania.

Apelacje od wyroku Sądu Okręgowego wywiodły obie strony.

Powódka zaskarżyła powyższe orzeczenie w części oddalającej powództwo (pkt II sentencji wyroku) oraz w części orzekającej o kosztach postępowania, tj. objętej pkt III wyroku oraz zażądała zmiany zaskarżonego wyroku w części, tj. w pkt II, poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz poprzez zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki zwrotu kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, mogący mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 k.p.c. poprzez dowolną i nietrafną ocenę materiału dowodowego, polegającą na nietrafnym w ocenie powódki przyjęciu, że powódka doznała krzywdy w postaci cierpień psychicznych w rozmiarze, który usprawiedliwia przyznanie jej zadośćuczynienia w wysokości określonej wyrokiem;
2. naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie: art. 446 § 4 k.c. poprzez błędną wykładnię pojęcia „sumy odpowiedniej” i przyjęcie, że kwota zadośćuczynienia w wysokości przyznanej powódce przez Sąd I instancji, tj. 60.000,00 zł (powiększone o kwotę wypłaconą przed wszczęciem postępowania sądowego przez pozwaną wynosi 100.000,00 zł), jest kwotą odpowiednią do doznanej przez nią krzywdy, podczas gdy zdaniem powódki są to

kwoty zaniżone, stanowiące wyraz niedostatecznego uwzględnienia kryteriów istotnych dla określenia wysokości zadośćuczynienia.

Zdaniem powódki Sąd I instancji nie dokonał w należyty sposób analizy dowodów, w tym w szczególności nie uwzględnił twierdzeń wyrażonych przez biegłego sądowego w opinii sądowo-psychiatrycznej z dnia 24 maja 2017 roku, co w konsekwencji doprowadziło do uznania łącznej sumy w wysokości 100 000 zł za „sumę odpowiednią” w świetle art. 446 § 4 k.c. Biegły w swej opinii jednoznacznie stwierdził, że żałoba miała przebieg patologiczny, a powódka przez długi czas cierpiała na zaburzenia depresyjne. Także inne zgromadzone w sprawie dowody ukazały, że strona powodowa wymagała pomocy psychiatry, u którego leczyła się przez kilka miesięcy. Nie była ona w stanie samodzielnie funkcjonować, przebywała na zwolnieniu lekarskim.

Łączna kwota 100.000,00 zł w ocenie strony powodowej nie jest w stanie złagodzić jej cierpień. Nie rekompensuje ona w pełnym zakresie krzywd przez nią poniesionych, ani tym bardziej nie uwzględnia cierpień, które z mniejszym tudzież większym natężeniem już zawsze będą pojawiać się w życiu powódki.

Do śmierci matki doszło w niezwykle dramatycznych okolicznościach, przy czym warto pamiętać, że w centrum owych tragicznych zdarzeń znalazła się D. N. (1). Zaraz po tym jak powódka dowiedziała się o śmierci mamy, natychmiast wsiadła z mężem w samochód i przyjechała na miejsce wypadku. Tam zobaczyła ciało H. R. (1), która już nie żyła. Miejsce zdarzenia było otoczone gapiami, którzy bez skrępowań fotografowali to, co się wydarzyło, nie wyłączając ciała tragicznie zmarłej kobiety. Powódkę oraz zmarłą matkę łączyły nadzwyczaj silne więzi, co w toku postępowania przez Sądem I instancji potwierdziły nie tylko zeznania świadków (męża powódki - P. N. oraz siostry powódki - M. W.), lecz także jednoznacznie stwierdził to biegły sądowy psychiatra. H. R. (1) była nieustannie obecna w życiu powódki oraz jej rodziny. Cieszyła się niesłychanie dobrym zdrowiem, była kobietą pełną życia i energii. Lubiała planować, spędzać czas z wnukami. Cieszyła się niezwykle szacunkiem. Widywała się z powódką oraz jej rodziną w każdy weekend.

Istotnym dla określenia odpowiedniej sumy jest uprzednie określenie rozmiaru krzywd i cierpień. Uwzględniwszy wszystkie miarodajne czynniki, tj. dramatyzm okoliczności związanych z tragiczną śmiercią matki powódki, towarzyszący temu niezwykle silny wstrząs psychiczny, poczucie osamotnienia, zaburzenia depresyjne i potrzeba leczenia psychiatrycznego, powstałe w czasie i na skutek żałoby zaburzenia w prawidłowym funkcjonowaniu w roli rodzicielskiej, zawodowej i małżeńskiej, stosunkowo młody wiek zmarłej i pełniona przez nią rola w rodzinie powódki, a także - co zostało jednoznacznie stwierdzone - nadzwyczaj silna więź łącząca pokrzywdzoną powódkę ze zmarłą, można z całą pewnością stwierdzić, iż łączna suma 100.000,00 nie stanowi sumy odpowiedniej w myśl art. 446 § 4 k.c.

Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Sądu I instancji, jakoby okoliczności, iż powódka jest osobą dorosłą, ma własną rodzinę i wsparcie wpływały łagodząco na jej cierpienia (vide strona 13 uzasadnienia). W czasie żałoby niekiedy wręcz przeciwnie, obecność innych osób wzmagala ból D. N. (1) po stracie najbliższej jej osoby. Powódka nie mogła spełniać się w roli matki, ani żony, co dodatkowo ją przytłaczało. Nie można uzależniać rozmiaru cierpienia od wieku osoby pośrednio poszkodowanej. Osoby starsze wiekiem są obdarzone większym doświadczeniem, z którym wiąże się większa świadomość i co za tym idzie, takim osobom towarzyszy bogatszy natłok myśli. Są one głębiej pochłaniane przez świat przeżyć wewnętrznych. Powyższe ma oczywiście bezpośrednie przełożenie na jeszcze rozmiar cierpień, które są znacznie bardziej intensywne.

Powódka znaczną część planów życiowych wiązała ze swoją matką. Mimo iż patologiczny proces żałoby został zakończony, to dnia dzisiejszego zdarzają się powódce stany apatii. Traumatyczne przeżycie na długi czas wywołało u niej niechęć do życia. Tym samym stan zdrowia psychicznego i nastroju, który towarzyszył powódce przez wiele miesięcy, należy ocenić jako ciężki.

Sądy powszechnie przyjmują, iż ciężar gatunkowy dobra osobistego w postaci prawa do życia w rodzinie, którego swoistą ochronę zapewnić ma uregulowanie zawarte w art. 446 § 4 k.c, powinien w hierarchii wartości zasługiwać na ochronę wzmożoną, porównywalną z ochroną zapewnianą takim dobrom osobistym jak życie, czy też zdrowie. W konsekwencji oznacza to, że sam wymiar zadośćuczynienia w przypadku utraty osoby najbliższej powinien stać na relatywnie wysokim poziomie. W orzecznictwie nie jest niczym nadzwyczajnym zasądzenie na rzecz najbliższych osób

kwot rzędu 200 000 - 400 000 zł (vide np. wyrok SA w Szczecinie z 19.09.2013 r., sygn. akt I ACa 383/13, w którym zasądzone na rzecz córki zadośćuczynienie w kwocie 200.000,00 zł nie zostało uznane za wygórowane). Takie kwoty odpowiadają nie tylko aktualnym warunkom finansowym i gospodarczym (czy też innymi słowy, są adekwatne do poziomu życia społeczeństwa), lecz także znajdują aprobatę w oczach przeciętnego obywatela. Określając odpowiednią sumę zadośćuczynienia, należy poszukiwać rozwiązania, które da poszkodowanemu poczucie sprawiedliwości i będzie stanowiło w jego odczuciu rozstrzygnięcie rzetelne. Dlatego też kwota zadośćuczynienia pieniężnego powinna być określana na adekwatnie wysokim poziomie, w zależności od indywidualnego rozmiaru krzywdy.

Wyrok Sądu I instancji zaskarżył w części dotyczącej pkt 1, co do kwoty 20.000 zł oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu pozwany ubezpieczyciel żądając jego zmiany poprzez zasądzenie na rzecz powódki D. N. (1) kwoty 40.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od tej kwoty od dnia 9 sierpnia 2016 r. oraz o stosunkowe rozdzielanie kosztów stosownie do wyników postępowania.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

a) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 446 par. 4 kc poprzez błędną wykładnię i przyjęcie, że odpowiednią w rozumieniu tego przepisu sumę zadośćuczynienia dla powódki będzie stanowi łączna kwota 100.000 zł podczas gdy sumą spełniającą kryterium odpowiedniości jest łącznie kwota 80.000 zł.

b) naruszenie przepisów postępowania, mających istotny wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia, a w szczególności: - art. 233 § 1 kpc, poprzez nierozpatrzenie całości zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz wyprowadzenie logicznie błędnych wniosków z ustalonych przez siebie okoliczności i uznanie, że u powódki D. N. (1) wystąpiły skutki psychiczne i emocjonalne powodujące powstanie u powódki krzywdy uzasadniającej przyznanie zadośćuczynienia i łącznej wysokości 100.000 zł podczas, gdy wnioski takie nie mogą być wyprowadzone z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym zwłaszcza zeznań świadków, przesłuchania powódki oraz opinii biegłego psychiatry.

W ocenie pozwanego ustalenia faktycznie wskazują, na rażące zawyżenie przyznanego zadośćuczynienia.

W pierwszej kolejności, z opinii biegłego nie wynika, aby u powódki w wyniku śmierci matki nastąpiły szczególnie nasilone nietypowe dla okresu żałoby następstwa natury psychologicznej albo emocjonalnej uzasadniającej przyznanie zadośćuczynienia w kwocie 100 000 zł. Co prawda doszło do powikłań, ale leczenie trwało ok. 3 miesiące. Żałoba przebiegła typowo. A zły stan psychiczny był spowodowany nie tylko śmiercią matki lecz problemami z bratem czy też brakiem zadowolenia z postępowań prokuratury. Powódka mogła dodatkowo liczyć na wsparcie rodziny. W ocenie pozwanego 80 000 zł to nie kwota symboliczna.

Strony wniosły o oddalenie apelacji złożonych przez przeciwników procesowych.

### **Sąd odwoławczy, zważył co następuje:**

Obie apelacje nie były słuszne.

Przede wszystkim wskazać należy, że Sąd Okręgowy dokonał w sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia oraz trafnie określił ich prawne konsekwencje. Ustalenia te Sąd Apelacyjny przyjmuje więc za własne oraz podziela ich ocenę prawną, tym bardziej, że w zdecydowanej większości nie były one przez apelujących co do zasady kwestionowane.

Rozpoznanie obu apelacji sprowadza bowiem się do odpowiedzi na pytanie czy wysokość zasądzanego zadośćuczynienia jest adekwatna do krzywdy, którą powódka doznała w wyniku śmierci swojej matki, czy też została przez Sąd I instancji ukształtowana w sposób rażąco za niski bądź też rażąco za wysoki.

We wciąż aktualnym wyroku z 26 sierpnia 1970 r., sygn. akt I PR 52/70 Sąd Najwyższy wskazał, że wysokość zadośćuczynienia określa sąd pierwszej instancji, a w postępowaniu rewizyjnym (obecnie apelacyjnym) można ją skutecznie zwalczać jedynie wówczas, gdy przyznane zadośćuczynienie jest rażąco wysokie lub niskie.

Nie było między stronami sporne to, że powódka i jej matka były szczególnie silnie związane emocjonalnie, ich bliskie i serdeczne relacje wyrażała pomoc, wsparcie, szacunek, potrzeba częstego kontaktu i przebywania ze sobą. Powódka przyjeżdżała do matki w każdy weekend i wolny dzień, na święta i wszelkie rodzinne uroczystości. Matka i córka świadczyły sobie również pomoc w zakresie spraw życiowych. Zmarła opiekowała się w razie potrzeby dzieckiem powódki, która z kolei wspomagała finansowo matkę ponosząc koszty utrzymania domu w G.. Dodać przy tym należy, że zmarła w chwili śmierci miała 59 lat, była w pełni sił życiowych, swoją aktywność życiową wiązała przede wszystkim ze swoimi dziećmi i wnukami, gdyż była wdową, zaś do zerwania relacji między córką i matką doszło w wyniku tragicznego zdarzenia, za skutki którego odpowiedzialność ponosi pozwany ubezpieczyciel.

Wbrew twierdzeniom pozwanego ubezpieczyciela u powódki w wyniku śmierci matki nastąpiły szczególnie nasilone nietypowe dla okresu żałoby następstwa natury depresyjnej. I to w okresie od zdarzenia czyli od dnia (...) r. do końca czerwca 2016 r., kiedy to powódka zakończyła leczenie farmakologiczne. W tym kontekście za jedynie fragment stanu faktycznego można uznać eksponowany przez pozwanego fakt, iż leczenie powódki trwało trzy miesiące.

Niewątpliwie kwota 80 000 zł zadośćuczynienie, którą według pozwanego winna odzwierciedlać rozmiar krzywd powódki, to nie jest kwota symboliczna. Tym niemniej ogólnikowość tego stwierdzenia można było by przyporządkować do każdej kwoty o wymiernej, istotnej wysokości. Pozwany ubezpieczyciel nie sformułował tez, które zdołały by podważyć ocenę Sądu I instancji w tej kwestii. Za takie nie można uznać twierdzeń o przyczynach stanu zdrowia powódki spowodowanych zachowaniem jej brata, który po śmierci matki oczekiwał większego zaangażowania D. N. (1) w jej sprawy, czy też tezy o braku zadowolenia powódki z postępów prac prokuratorów prowadzących postępowanie w sprawie wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć poniosła matka powódki. Okoliczności te co najwyżej można ująć w kategoriach związanych ze standardem życia powódki, chociaż nie sposób nie zauważyć, że procedury prawne związane ze zdarzeniami tego typu są koniecznymi i nieodzownymi ich następstwami, które nie mogą wpływać pozytywnie na psychikę bezpośrednio pokrzywdzonych.

Sąd I instancji nie naruszył również art. 233 k.p.c. dokonując oceny rozmiaru krzywd powódki związanych z zerwaniem więzi rodzinnych z jej matką. Niewątpliwie wpływ na rozmiar krzywdy musi mieć fakt, iż powódka jest osobą dorosłą, w chwili śmierci matki miała 39 lat, pozostawała w związku małżeńskim, miała dziecko, odpowiedzialną pracę, nie prowadziła z matką wspólnego gospodarstwa domowego. Chociaż śmierć matki wywarła istotny wpływ na jej sprawy życiowe, to jednak nie utraciła ona wsparcia najbliższej rodziny i dzięki niemu mogła w efekcie przezwyciężyć najcięższe następstwa straty matki. Okoliczności te nie uzasadniają przyznania zadośćuczynienia w postulowanej kwocie tj. łącznie 150 000 zł, gdyż takie było by rażąco za wysokie. Niesłusznie przy tym powódka wysokość swoich roszczeń mierzy kryteriami zaistniałymi w sprawie będącej przedmiotem orzekania Sądu Apelacyjnego w Szczecinie - I Wydział Cywilny, który wyrokiem z dnia 19 września 2013 r. w sprawie I ACa 383/13 orzekł o zadośćuczynieniu za śmierć ojca ośmioletniego dziecka, dziewczynki, która była jedynym dzieckiem zmarłego i której przyznano 400 000 zł tytułem zadośćuczynienia za zerwanie więzów z rodzicem.

Podzielić należy pogląd ugruntowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że niewątpliwie krzywdę doznaną w wyniku śmierci osoby bliskiej bardzo trudno ocenić i wyrazić w formie pieniężnej. Każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy, przy czym ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie na wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Należy przy tym zaznaczyć, że zadośćuczynienie jest odzwierciedleniem w formie pieniężnej rozmiaru krzywdy, która, jak słusznie wskazuje się w literaturze i orzecznictwie, nie zależy od statusu materialnego pokrzywdzonego. Jedynie zatem rozmiar zadośćuczynienia może być odnoszony do stopy życiowej społeczeństwa, która pośrednio może rzutować na jego umiarkowany wymiar i to w zasadzie bez względu na status społeczny i materialny pokrzywdzonego. Nie ulega wątpliwości, że oceniając według kryteriów obiektywnych, trzeba stwierdzić, iż krzywda wywołana śmiercią rodzica jest jedną z najbardziej dotkliwych z uwagi na rodzaj i siłę więzów rodzinnych oraz rolę pełnioną w rodzinie przez tę osobę.

Ustalenie, jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest „odpowiednia” należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego. W postępowaniu odwoławczym zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być



skuteczny tylko wtedy, gdy zaskarżone orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania tego zadośćuczynienia (por. postanowienie SN z dnia 12 sierpnia 2008 r. V KK 45/08). O rażącym naruszeniu zasad ustalania „odpowiedniego” zadośćuczynienia mogłoby świadczyć przyznanie zadośćuczynienia wręcz symbolicznego zamiast stanowiącego rekompensatę doznanej krzywdy, bądź też kwoty wygórowanej, prowadzącej do niestosownego wzbogacenia się tą drogą. Takich cech nie posiada kwota zadośćuczynienia przyznana powódce w niniejszej sprawie.

Podzielić należy pogląd zaprezentowany w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2006 r. (IV CSK 80/05, OSNC rok 2006, nr 10, poz. 175), zgodnie z którym właściwe, stosowne zadośćuczynienie wyznaczają dwie granice. Z jednej strony zadośćuczynienie musi przedstawiać wartość ekonomicznie odczuwalną, z drugiej zaś powinno być utrzymane w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej. Pogląd, że zadośćuczynienie powinno być umiarkowane, zapoczątkowany wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1965, I PR 203/65, (OSPika rok 1966, nr 4, poz. 92), podtrzymywany w późniejszym orzecznictwie, zachował aktualność również w obecnych warunkach społeczno-ekonomicznych. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00) zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia trafnie łączy wysokość zadośćuczynienia z wysokością stopy życiowej społeczeństwa, gdyż zarówno ocena, czy jest ono realne, jak i czy nie jest nadmierne, pozostawać musi w związku z poziomem życia. Jednak, co podkreśla się w judykaturze w ostatnim okresie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00 i z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC rok 2005, nr 2, poz. 40, jak również cytowany powyżej wyrok z dnia 10 marca 2006 r., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2014 r., V CSK 418/13), ma ona uzupełniający charakter w stosunku do kwestii zasadniczej, jaką jest rozmiar szkody niemajątkowej. Powołanie się na nią przez sąd przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia.

W okolicznościach niniejszej sprawy w ocenie Sądu Apelacyjnego, ustalona przez Sąd I instancji kwota zadośćuczynienia nie jest wygórowana, ani też nie jest rażąco niska, dlatego też obie apelacje należało w trybie art. 385 k.p.c. oddalić, zaś w myśl art. 100 k.p.c. znieść wzajemnie koszty postępowania odwoławczego. Za słusnością przyjętego rozstrzygnięcia o kosztach przemawia nie tylko fakt oddalenia obu apelacji, lecz również to, że pomimo różnic w przedmiocie zaskarżenia wynagrodzenia pełnomocników obu stron, stanowiące najistotniejszy element kosztów postępowania, mieszczą się w tym samym przedziale przewidzianym w treści § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, zaś samo miarkowanie zadośćuczynienia należy do dyskrecyjnej władzy sędziego

Zbigniew Ciechanowicz Tomasz Żelazowski Halina Zarzeczna